

Polska Misja Wojskowa stwierdza:

Mienie zagrabione przez Niemców musi powrócić do Polski

Gmachy ambasady i konsulatu w Berlinie powinny przejść w polskie ręce bo są naszą własnością!

BERLIN. Dnia 7 bm. w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, podczas której rzecznik Misji obszernie omówił zagrabienie majątku polskiego, znajdującego się w Niemczech, oraz poruszył sprawę Polaków w Westfalii.

Z chwilą zakończenia działań wojennych w Polsce władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek Państwa Polskiego, położony na terenie Niemiec.

To samo stało się z majątkiem obywateli polskich, których bez żadnego odszkodowania wywłaszczono, bądź też po prostu zamknięto w obozach koncentracyjnych, a nieruchomości ich oddano pod przymusowy zarząd specjalnie utworzonej instytucji pod nazwą Haupt-Treuhandstelle-Ost (HTO). W wielu wypad-

kach nieruchomości polskie sprzedano osobom trzecim, rekrutującym się przeważnie ze sfer zasłużonych działaczy hitlerowskich. W okresie 5 lat HTO nagromadziła olbrzymie kwoty, ulokowane częściowo za granicą. Majątki polskie w dalszym ciągu znajdują się pod kontrolą aliancką, co w praktyce spowodowało się do sprawowania nad nimi nadzoru przez Niemców. Obecnie władze amerykańskie projektują ustawa, w myśl której spadki bezdziedziczne mają przejść na własność jakiejś organizacji niemieckiej.

konieczność zatrzymania ich w Westfalii potrzebą utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry. Jeśli chodzi o ten drugi argument, to przecież Polska — jak podkreślił rzecznik Misji — ma jak najszersze prawo domagać się pierwszeństwa w odbudowie, w szczególności zaś przed odbudową Niemiec. Co do pierwszego argumentu, to zamiast prowadzenia dyskusji na ten temat, lepiej po prostu pozwolić na powrót tym, którzy chcą powrócić.

„Zobaczmy wówczas — powiedział w zakończeniu rzecznik Polskiej Misji Wojskowej — ile dziesiątków tysięcy powróci!”

Za kilka dni
kończy się

Konkurs Strojów Ludowych

Kolejny rysunek konkursowy zamieszczamy na stronie 3-ciej. Czy posiadasz wszystkie kupon? W przeciwnym razie napisz do Administracji „Kuriera”, która nadeśle ci brakujące numery.

W konferencji wzięło udział przeszło 50 dziennikarzy alianckich i niemieckich.

Anglicy mają opuścić Palestynę Arabowie i Żydzi przygotowują się do objęcia władzy

JEROZOLIMA. Brytyjskie władze administracyjne w Palestynie przygotowują się do ewakuacji swego aparatu z Palestyny na wypadek opuszczenia kraju przez Wielką Brytanię.

Dispozycje natury finansowej i gospodarczej są wydawane tylko na okres kilkunastu dni. Wykonanie projektów, dotyczących reform administracyjnych, zostało odroczone. Najwyższy szczebel Palestyny sir William Fitzgerald odwiedził dziennikarzem, że wszystkie sprawy są w zawieszaniu.

Głównodowodzący wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Cunningham oświadczył na konferencji prasowej, że w związku z zamierzonym wycofaniem wojsk brytyjskich wzmianowane zostały wszystkie zasadnicze ro-

boty w Palestynie z wyjątkiem tych, które prowadzone są w obiektach zakwaterowania oddziałów brytyjskich na okres przejściowy.

Gen. Cunningham powiedział, że projektowane wycofanie wojsk brytyjskich nie jest błędem propagandowym i poparte jest danymi z budżetu na utrzymanie wojsk brytyjskich w Palestynie. Dodał on też, że pewna ilość kobiet brytyjskich zostanie niebawem ewakuowana z Palestyny.

Gen. Cunningham wyraził nadzieję, że przywódcy Arabów i Żydów w Palestynie dojdą do porozumienia, na które nie jest jeszcze za późno.

Po dłuższym okresie milczenia tajne radio „Irgun” nadało deklarację, podającą w wątpliwość angielskie samary ewakuacji Palestyny. „Irgun” nawoływa ludność żydowską do zmobilizowania wszystkich sił, utworzenia rządu i armii narodowej. BEJROUT. Na otwarciu plenarnej sesji Ligi Arabskiej general-

Za dwa lata 8-motorowy „Brabazon” zawiezie 100 pasażerów z Anglii do USA

BRISTOL. Ujawniono wyprodukowanie prototypu transportowca lotniczego nazwanego „Brabazon” według nazwiska lorda Brabazon — pilota, pioniera lotniczego i brytyjskiego ministra produkcji lotniczej.

Samolot będzie zabierał 100 pasażerów. Posiada on 8 motorów, waży 126 ton, rozpiętość skrzydeł wynosi 73,5 m, zasięg 8000 km. Samolot jest tak obfity, że wybudowano specjalny hangar, w którym mógłby pomieścić się linowiec „Queen Mary”. Rozbiegania musiała być specjalnie przedłużona z 1500 jardów do 25500 jardów.

„Brabazon” nie będzie użyty do regularnych lotów na liniach lotniczych, lecz do prac nad rozwojem lotnictwa. Pierwszy lot dokonany będzie wczesną wiosną 1948 r.

Samoloty seryjnej produkcji, według tego prototypu, oddane zostaną do regularnych lotów komunikacyjnych dopiero w 1950 roku na liniach lotniczych nad północnym Atlantykiem — z Londynu do Nowego Jorku bez zatrzymywania.

Przewiduje się, że w późniejszym okresie „Brabazon” będzie wyposażony w 8-gazoturbiny, których silniki będą 120 pasażerów, plus 12 ludzi załogi. Szybkość maksymalna dojdzie do 560 km na godzinę, a praktyczna 360 km na godzinę.

Cenny obraz Artura Grottgera odnaleziony

POZNĄŃ. Ostatnio do Muzeum Wielkopolskiego powrócił cenny obraz Artura Grottgera „Na chłozie” odnaleziony i przekazany Muzeum przez ob. T. Wierzejskiego z Warszawy.

Tajfun na Morzu Chińskim zatopił flotyllę dżonek

HONG KONG. Tajfun szalejący w ciągu kilku dni, zatopił około 60 dżonek chińskich wraz z ich załogami. Flota rybacka, złożona ze 140 dżonek, była za-

kończona na terenach rybackich Binhoi w pobliżu Hong-Kongu, gdy nadszedł straszliwy huragan i zatopił dużą część łodzi oraz około 2000 rybaków. Poniżej, tajfun był spodziewany w okręgu Pankin już od pewnego czasu, wszystkie doniosły otrzymały rozkaz udania się na pełne morze, gdzie miały większe szanse uniknięcia burzy. Zarządzenie to utrudniło akcje ratownicze pozostałych przy życiu rybaków, z których część wróciła niedawno do Hong-Kongu, przynosząc szereg szczegółowych katastrof.

TOKIO. Wojskowe obserwatorium meteorologiczne donosi, że 210 mil na północno-wschód od Tajwanu szaleje tajfun, który porusza się w kierunku północno-wschodnim.

Tort-olbrzym dla Elżbiety od Australii

LONDYN (Obsł. wł.). Tort weselny ważący 100 kg przybędzie drogą powietrzną z Sydney do Londynu, jako prezent rządu australijskiego dla księżniczki Elżbiety. Do chwili uroczystości we-

selnej tort-olbrzym będzie się znajdował pod opieką jednej z dam dworu. Ten jedyny w swoim rodzaju wyrób cukiernictwa składa się z 6 części, z których każda zapakowana jest w osobną skrzynię. Rozpakowanie tortu odbędzie się dopiero w przeddzień wesela, (z.a.).

TU mówi PPS

Coraz wyraźniej zarysowuje się kryzys międzynarodowego kapitalizmu. Wielka Brytania przegrana wojnę w sensie gospodarczym. Kapitałisci angielscy i ich amerykańscy wspólnicy nie chcą oddać swych pozycji bez walki. Anglia przechodzi nie jest niczym innym, jak na wielką skalę zakrojonym sabotażem angielskich wielko kapitalistycznych, połączonym z próbą wymuszenia ustępstw na angielskiej klasie pracującej.

Kapitał międzynarodowy nie chce dopuścić do rozbrojenia materialnego i moralnego. Nieznaczną grupą ludzi, skupiających w swych rękach największe zakłady przemysłowe świata, największe źródła surowców i mająca decydujący wpływ na walkę kryzysu podarzą w skali międzynarodowej — uzurpuje sobie w dalszym ciągu miano olbrzymich ofiar, tak- kie ludzkość w ciągu dwóch nast lat wojny poniosła — prawo do decydowania o losach milionów ludzi.

Przedstawiciel prawdziwej demokracji zachodniej przyjeżdżają do nas i oglądają nasze życie. Widać nasze przerażające zniszczenia, widzą równocześnie nasze wy- siki w kierunku ich unicestwienia, w kierunku odbudowy i nowego życia. Byli u nas przedstawiciele angielskich robotników, byli przedstawiciele najwyższej angielskiej i amerykańskiej finansy- ry. Jedni i drudzy wrócili do swoje- jemu ojczyzny i opowiadali, co u nas widzieli. Jedni widzieli roz- czy czysto obiektywnym, mówili i pisali o złym i dobrym. Mówili- cy nie widzieli u nas nigdy nic dobrego.

W tej chwili zbliża się do Amery- ki wielkim krokiem nieuchron- ny kryzys. My nie wierzymy do tych, którzy obiektywnie widzą w Amery- ce rzeczy dobre i złe. Widzimy jako objaw dobry to, że robotnik amerykański osiąga dzięki wyż- szemu stopniu życiowej wyższości- stości kultury. Widzimy jednak równocześnie i to, że dzięki ma- chinom finansistów robotnik coraz bardziej oddala się od wy- sokiego poziomu życiowego. Robotnika tego czekają ciężkie czasy próby z winy spekulatorów dolarowych. Może nadejść jednak chwila, gdy zechce on otrząsnąć z siebie to niemile jarzmo.

Skończyć z „wojną nerwów”! Zamiast zbroić się budujmy domy — woła Wallace

NOWY JORK. Były wiceprezydent Wallace, przemawiając ostatnio w Trenton w stanie New Jersey, wyzywał rząd USA do położenia kresu „wojnie nerwów”, będącej wynikiem tzw. ostrego kursu departamentu stanu.

Wallace oświadczył, że polityka rządu USA znajduje się pod wpływem wojska i wielkiego kapitału z Wall Street. W przemówieniu, wygłoszonym w Camden, Wallace zarzucił Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii wykorzystywanie planów tzw. pomocy międzynarodowej, jako nowej broni politycznej. Domagał się on zrezygnowania na cele budowlane mieszkaniowego funduszu,

przeznaczonych na powszechną służbę wojskową.

W polityce zagranicznej — podkreślił Wallace — Stany Zjednoczone powinny powodować się dążeniem do porozumienia ze Związkiem Radzieckim, nie zaś chęcią rywalizacji z Wall Street. Wallace dodał, że przed narodem amerykańskim ukrywa się prawdziwa sytuacja na Bałkanach.

DŁUGIE CZY KRÓTKIE SUNKNIE

Wszystkie kobiety a nawet mężczyźni biorą udział w ankiecie „Kuriera”

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław, ul. Łokietka 2 — p. Trebnicki 7 — p. Legnicki 1, tel. 35-62
Stółkom i kupcom umożliwiono dostawa Ceny hurtowe

Chłuba fabryki



Stefania Świerak robotnicą wrocławskiej fabryki śrub i części kuty — wykonuje dziennie ok. 3 tys. śrub klamkowych. I jest jedną z najlepszych pracownic, a Stanisław Kleszek również jeden z najlepszych pracowników pracuje na kowalce do kucia głów śrubowych. (Patrz reportaż str. 3)

Min. Rusinek powrócił z W. Brytanii

WARSZAWA. W środę dnia 8 bm. powrócił po 10-dniowym pobycie z Londynu do Warszawy min. Rusinek w towarzyszywie ekspedycji. Przybyłego ministra powitał na Okęcu przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i CKW PPS.

Na lotnisku, w rozmowie ze sprawozdawcą SAP min. Rusinek powiedział: „W czasie naszego pobytu w Wielkiej Brytanii nawiązaliśmy z brytyjskim ministerstwem opieki społecznej kontakty, które umożliwiła nam wymianę współpracy na odcinku opieki nad inwalidami wojennymi”. Jak wiadomo, min. Rusinek był w Londynie gościem brytyjskiego min. opieki społecznej.

Egipt żąda portu Massaua i oazy Dżiarabub

LONDYN. Jak donosi korespondent dyplomatyczny „News Chronicle”, rząd egipski wysłał do zastępców ministrów spraw zagranicznych, obradujących w Londynie nad losami byłych kolonii włoskich, notę, w której domaga się dla Egiptu ważnego portu Massaua w Erytrei i oazy Dżiarabub na granicy Libii.

Sześć ofiar w buchu niewypału w Warszawie

WARSZAWA. Przy ul. Pułki nr 1/3 na podwórku pięciopiętrowego domu wydarzył się wczoraj dnia 6 października tragiczny wypadek.

Ulicy 5 i pół roku Bogdan Mykowiński spowodował „wybuch” znalezionej w gruzach niewypału granatnika. Siła wybuchu była tak wielka, że stęp ognia wzniósł się do wysokości drugiego piętra. Sprawca wypadku rozszarpany przez odłamki, poniósł śmierć na miejscu. Oprócz niego zostało ciężko rannych pięć osób, znajdujących się w pobliżu.

Ludność Saary połączona haczyk z francuską przynętą

Zdradą stanu nazywają Niemcy stanowisko ludności Zagłębia Saary

LIPSK. Komentator radia lipskiego, Herbert Braune, nawiązując do ostatnich wypadków politycznych w okręgu Saary, poddaje ostrej krytyce metody polityki francuskiej i ostatnie wybory.

Ludność okręgu Saary — wywodzi Braune — ta sama, która przed 12 laty opowiadała się w plebiscycie za Hitlerem, obecnie zdecydowała się pojąć za tym, który więcej daje, który obiecuje wyższe rarytety. Dla zachęty Francuzi wydali tu przed wyborami specjalne przydziały. (Przed wyborami przydzielono ludności nawet wódki).

Gubernator francuski w Saarze, Granval, w przeddzień wyborów obiecywał ludności prawie zbawienie, nie wyłączając ulg podatkowych, a nawet o dziwo — zwrot w polityce deflacyjnej, robiąc tak, jakby nie nadzieje były nielaborowalne. Wódka chwytała 48-mio członków parlamentu na 50 to zwolennicy fuji gospodarczej z Francją. Drogo jednak płaca za to, gdyż w zamian godzą się na oderwanie od Niemiec, autonomiczne politycznie, zasiedlone polski tyłki zagranicze i wreszcie ustanowienie francuskiego gubernatora wojskowego. Problem

Komisia delimitacyjna Czechosłowacko-węgierska rozpoczyna pracę

PRAGA. W najbliższych dniach rozpocznie swa działalność w Bratysławie czeskosłowacko-węgierska komisja delimitacyjna, której zadaniem będzie wytyczenie nowych granic między Czechosłowacją a Węgrami w okręgu bratysławskim. Na mocy traktatu pokojowego z Węgrami Czechosłowacja otrzymała 3 minuty węgierskie o powierzchni około 6690 ha. Z uwagi na to, że b. granica austro-węgierska staje się obecnie granicą czeskosłowacko-austriacką w obradach komisji delimitacyjnej wezmą również udział przedstawiciele Austrii.

Przez pięć dni był królem

potem występował jako rakarz a teraz zakłada „bezpartyjną” partię w Niemczech

„Nie jest rzeczą wykluczoną, że w Berlinie powstanie partia monarchistyczna, a co najmniej, partia, której przewodniczącym — chociaż tylko w ciągu pięciu dni — nazywany był „Jego Królewskość Mości”. Do mozaiki tego miasta stosowały się nie miecze, gdyby tego rodzaju apolityczna partia powstała. Kto wie, czy partia, która nie prowadzi żadnej polityki, nie oznacza jakiegoś Jaka Kolumba? W każdym razie wierzy w to, że założyciel — był król Albanii, Otto Witte, który po 76 latach awanturniczego żywota mało znany, żyje w zburzonych resztkach Berlina. „Zawsze mi się jakoś powodziło” — wyjaśnia ex-król Witte.

Całe dwa lata trzymał go w szkole w jego mieście rodzinnym w Düsseldorfie. Następnie uciekł stamtąd i we Włoszech uczył się na artystę, czarodzieja i wróżbitę, mając 12 lat.

Dla odmiany pracował w hucie szkłanej i udał się potem jako czarnoskóry do Hiszpanii, Portugalii i Południowej Afryki. Tam nauczył się polowania na zwierzęta, a nie pociągł tego zajęcia również wtedy, gdy w wieku 15 lat wrócił do Niemiec i wędrował z cyrkiem.

W 17 roku życia wyjechał do Bombaju, a następnie przez Palestynę, Syrię, Egipt i Bałkany wrócił z powrotem do Niemiec. Również „powiodło mu się” w służbie rekrutacji, która odbył jako gość i skończył ją jako nadkontyngentowy rezerwista 2 klasy.

GORZEJ BYŁO

Z CÓRKĄ NEGUSA

Gorzej mu już poszło, gdy udał się w grupie uczonych nad Morze Czerwone i do Abisynii. Wszedł w stosunki z córką Negusa i postawił nawet dokonanie uprowadzenia. Ucieczka zakończyła się jednak przewrócenie na wybrzeżu w momencie, gdy miał wejść na okręt. Dlatego, że się przyniósł do winy, wszadono go

na sprawozdania ciekawych reporterów i wylądował w więzieniu. Ale i ta awantura „powiodła mu się”, ponieważ wartownik pod wpływem alkoholu uławił mu naczekę.

DRUGA KOEPENIKADA

Nastąpiła druga koepenikada... W tym celu potrzebne były tylko dwa telegramy. Jeden poszedł do Wiednia z obstrukcją na 2 fanazyjny mundur z orderami, a drugi zawiadamiał — Albania miała uzyskać w roku 1913 niepodległość — przybycie księcia tureckiego Halim-Eddina, celem objęcia naczelnego dowództwa i tronu... Po trzech dniach Witte ukoronowany został na króla Albanii i odbył wspaniałą parade, a w Konstantynopolu zwrócono uwagę

Turecka misja wojskowa przyjęta z wielkimi honorami przez sztaby armii USA

WASZYNGTON. Kola polityczne stolicy Stanów Zjednoczonych przywiązują wielką wagę do wizy, złożonej w Waszyngtonie przez szefa sztabu głównego ar-

mii tureckiej, gen. S. Omurtak'a. Przybył on do Stanów Zjednoczonych w poniedziałek na czele misji wojskowej.

Najlepszym dowodem, jak Stany Zjednoczone traktują dół stanowisko Turcji na szachownicy politycznej świata, jest to, że przybyłego do Waszyngtonu szefa głównego armii tureckiej przyjmowali we wtorek obiedem szefowie trzech armii amerykańskich: Eisenhower, Nimitz i Spaatz.

Równocześnie amerykański departament wojny wraz z całą ekipą specjalistów opracowuje ostatnie szczegóły planu reorganizacji armii tureckiej.

ANKARA. W poniedziałek przybył do Aleksandrii dwu kontrołtorów amerykańskich. Jest to czwarta wizyta jednostek floty amerykańskiej na wodach tureckich w ciągu niespełna roku.

Ponowny protest Polski przeciwko wyzyskowi polskich robotników przez kanadyjskiego przemysłowca

NOWY JORK. Na posiedzeniu komisji społecznej, której przewodniczącym jest ambasador Lange, delegat Polski min. Kas-

prawy Pruszyński złożył oświadczenie w głosnej sprawie stu kilkudziesięciu dziewcząt polskich, sprowadzonych z obozu

w Niemczech do pracy w jednej z fabryk kanadyjskich. Min. Pruszyński oświadczył, że wbrew twierdzeniom delegata kanadyjskiego, dziewczęta polskie nie mają ani tych samych praw, ani tej samej płacy co robotnice kanadyjskie.

Dokładne zbadanie sprawy przez min. Pruszyńskiego wykazało, że płace tych dziewcząt są o wiele niższe niż robotnic kanadyjskich oraz, że trzymane one są w klatkach, dokąd muszą wrócić do pracy i skąd nie wolno im się oddalać bez eskorty ksjarskiej lub zakonnic.

Delegat kanadyjski nie skorzystał z propozycji przeprowadzenia komisji i nie udzielił na oświadczenie min. Pruszyńskiego żadnej odpowiedzi, ani nie złożył wyjaśnienia.

Wszystkich trzech partii, będących za połączeniem gospodarczym Saary z Francją, wynikało to już od dawna. Nie spodziewano się natomiast we Francji tak dużej frekwencji wyborów, liczone są raczej z poważniejszą abstynencją wyborczą, która jednak nie przekroczyła nigdzie 12 proc.

Transport 180 inwalidów przybędzie do Gdyni

WARSZAWA. W dniu 30 bm. przybędzie z Anglii do Gdyni grupa 100 Polaków. Większość z nich to inwalidzi wojenni, którym zaopiekują się Związek Inwalidów Wojennych. Zostaną oni umieszczeni w jednym ze swoich ośrodków, prawdopodobnie w Krynie.

Każdy grosz złożony na Akcję Pomocy Zimowej to jeszcze jeden talerz gorącej strawy, jeszcze jeden odziany biedak, jeszcze jedna ogrzana izba!

Komitet Pomocy Zimowej
Konto B. G. S. Nr. 117



Sprawa Culloli

Powtórne aresztowanie commandanta Culloli rzucało wreszcie światło na aferę, kłótnię przykuwając uwagę opinii całej Francji a częściowo i świata i znowo zorientowało się w właściwej roli, jaką odegrał ten domniemany „bohater” francuskiego ruchu oporu w okresie okupacji.

Sprawa wyglądała od początku w ten sposób: Natychmiast po porażce Francji patriotki francuskie wspomniane przez Wielką Brytanię rozpoczęły organizację do walki z okupantem. W ciągu trzech lat Anglikom udało się zmobilizować potężny aparat wywiadowczy, który donosił im o najniższych poczynaniach niemieckich na zachodzie Europy. Przygotowania do uderzenia na tyły niemieckie i do pomocy na wypadek inwazji od strony morza posunęły się tak daleko, że ładowanie mogło nastąpić w dowolnym momencie. Nagle przyszedł do Londynu wiadomość, że aresztowano i zostali wszyscy członkowie jednego z najważniejszych ogniw sieci angielsko-francuskiego wywiadu, trw. komórka Culloli. Podlegającemu nie było jedynie to, że aresztował się, lecz również wprost w centrum działania ruchu oporu.

Wkrótce po tych aresztowaniach nastąpiły inne. Dziwnym trafem czołowy niemieckiego kontrwywiadu nie trafiały pana Culloli, który po „cudownym ocaleniu” stał się postacią niemal legendarną i znalazł się od tego czasu w centrum działania ruchu oporu. Przeszły dwa lata. Wojna zakończyła się zwycięstwem zjednoczonych narodów i commandant Culloli zaczął odgrywać rolę bohatera narodowego, szczególnie zasłużonego w walce z Niemcami.

Wkrótce potem aresztowanych przez Niemców i zamordowanych następnie członków ruchu oporu znalazło się jednak kilku ludzi, którym wydano się podejrzane „cudowne”, kilkakrotnie „ocalenia” Culloli, w chwili gdy dokonywał się aresztowanie. Ludzie ci zaprzysięgli sobie, że wspólnymi siłami rozwikłają tę tajemnicę. Dzięki ich staraniom została założona i zaczęła rosnąć w zawrotną kartotekę Culloli w aktach francuskiego kontrwywiadu. Jedno zeznawanie, w którym słyszano, że Culloli się ukazywał od czasu do czasu wzmianki o właściwej roli commandanta. Ten jednak nie uciekał, wprost przeciwnie, udzielał wywiadów innym pismom, w których opowiadał o swoich niezwykłych wyprawach i o tym, jak przetrwał Niemcom. Czł. się pewnie, miał podobnych sojuszników w stronnictwie de Gaulle'a. O ich wpływach przekonał się cały świat, gdy Culloli aresztowano. Po paru dniach został zwolniony!

Skandal przetrwał się jednak ukręć. Opinia publiczna cały naród francuski żądał ukarania zdrajcy. Wobec ataków prasy groziła kompromitacja de Gaulle'a. Culloli należało poświęcić, stał się niewygodny dla swych obecnych zwolenników, którzy nie potrafili go już drugi raz nie bronić. Wierzyć należy, że tym razem nie udziele sprawiedliwości.

Zakończenie kongresu Bułgarskiej Partii Socjalistycznej

SOFIA. Kongres Bułgarskiej Partii Socjalistycznej zakończył się we wtorek wybraniem nowego Komitetu Centralnego i uchwaleniem rezolucji, stwierdzającej ścisłą łączność z bratnią Partią Komunistyczną i innymi partiami, należącymi do Frontu Narodowego.

Słowacki „spisek intelektualistów” był kierowany z zagranicy

i miał zadania szpiegowskie

BRATYSŁAWA. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych udzielił we wtorek informacji w sprawie drugiego spisku tzw. „spisku intelektualistów” w odróżnieniu od pierwszego, noszącego charakter militarny. Spisek intelektualistów był w ścisłym związku z faszystowskimi słowackimi kółkami emigrantów i miał na celu znieszczenie republiki czechosłowackiej. Komunikat min. spraw zagranicznych zaznacza, że spiskowcy prowadzili akcje szpiegowską na korzyść obcych mocarstw. W czasie rewizji skonfiskowano wiele dokumentów pomiędzy którymi znajdowały się listy nominacyjne

na rozmaite stanowiska, podpisywane przez Durczackiego, byłego ministra spraw zagranicznych Słowacji, znajdujących się obecnie w Stanach Zjednoczonych.

BRATYSŁAWA. W związku ze spiskiem słowackimi polityczne kółka Bratisławscy donoszą, że na liście spiskowców przedłożonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych nie figurują członkowie partii chrześcijańsko-demokratycznej. Z innych źródeł natomiast donoszą, że do biura Zgromadzenia Konstytucyjnego wpłynął nietykalny doświadczenia w polityce polskiej sekretarza tej partii Kempnego oraz przywódco słowackiej młodzieży katolickiej, Bugara, którzy mają być zamieszani w spisek.

Józku i Walerku



— Proszę!



— Bardzo przepraszam, czy nie może pani pozwolić do nas na chwilęczkę.



— Bo widzi pani, robimy pieczech według przepisu z książki, tylko nie wiemy, ile posolić.



— Boże! Co się tu dzieje?



— Według jakiego przepisu panowie to robią?



— Ano według księcia Maya.

W huk i zgrzycie maszyn kuje się „głowy” na gorąco

Nakrętki, śruby i nity nie są wcale „kopciuszkiem” w przemyśle

Niegdyś była tu mała kuźnia. Właściciel jej, jak wszyscy kowale świata, miał do pomocy czeladników, których kowalich w przystępie złości waliła przez głowę. Do niego sędziła cała okoliczna ludność. Bo kowal znany był jako majster nad majstrami. Czy wiedział chłopisko, że kiedyś z kuźni jego wyrośnie fabryka? Czy mógł przypuszczać, że stąd posyłać się będzie wyroby kute aż hen — do Ameryki, Syrii, Portugalii, Grecji, Bułgarii, czy Danii? Kuźnia wybudowana jeszcze przed dwoma wiekami, zamieniła się z czasem w koło fabryczny, w którym wykonywano śruby, nity i części kute, znane na całym świecie.

Niestety — wojna nie oszczędziła zakładu. 85% budynków fabrycznych spłonęło. Jeszcze dziś znajdziesz tam stopy gwoździ fabrykatów, które ogień dziwnie postępnął i zmienił w kupę żelaznego komu.

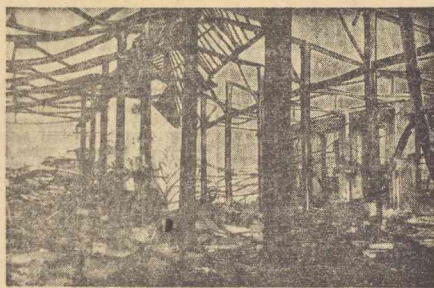
Zobaczysz tam hale bez dachów, okien i szyb, oraz stracone części starego kotłownia.

Ale już w roku następnym — fabryka będzie odbudowana w całości i będzie wtedy największą z 16-tu tego typu fabryk polskich. Obecnie — gdziekolwiek widać rusztowania, pracujących na nich robotników budowlanych i wozów z nadjeżdżającym budulem. W dal widnieje już połowa nowo postawionego kotłownia.

o ich znaczeniu w kolekcjach świadczą chodzący fakt, że 35% produkcji zabiera Ministerstwo Komunikacji. Zapotrzebowanie krajowe na te wyroby jest obecnie tak duże, że w latach najbliższych nie ma mowy o ich eksporcie, chociaż codziennie napływają w tej sprawie liczne zapytania z zagranicy.

TU SIĘ KUJE „GŁOWY” NA GORĄCO

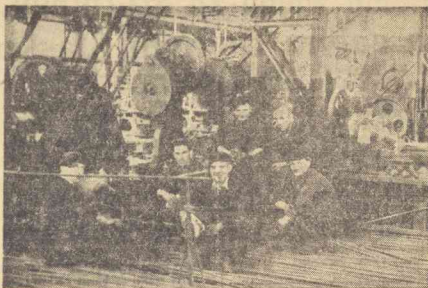
W ogromnej hali, którą można by nazwać mechaniczną kuźnią, zespół robotników pod kierunkiem inż. Mariana Sieniewicza, robi „na gorąco” różnej wielkości i rodzaju śruby. Przy piecach pracują przeważnie kobiety — podawaczki i grzaczki, które szarpaczami chwytają kawałki pociekłych sztabek i kładą je jednym końcem do ognia. Roz-



Wrocławską fabrykę śrub nitów i części kutech była zniszczona w 85 proc. Oto wygląd jednej z hal po przejęciu fabryki przez władze polskie.

prawie miesiąc wykonują około 200 do 180% normy. Należą

Kryształak i inni. To samo tempo pracy panuje i na pozostałych oddziałach. Sprawnie i szybko kuje nakrętki Tadeusz Feliczak, walcuje gwinty Maria Mardziel skrawała nity Ma-



Po trudnej pracy przerwa obiadowa przynosi odprężenie.

do nich Stanisław Kleszek, Stefan Świerak, Maria Kurkowska, Maria Jędruska, Karolina

tylda Hanys — autochtonka z Kluczborka. W ogromnym piecu elektrycznym następuje uszlachetnianie niektórych śrub. Ciepła je jeszcze kąpiel w gęstej oliwie i oto są gotowe. Ta część produkcji jest przekazywana lotnictwu.

Dyrektor techniczny p. Julian Łysoń, oprowadzając nas po zakładzie, opowiada o jego możliwościach produkcyjnych, zadaniach w przyszłości i o trudnościach. Już we wrześniu produkcja fabryki wyniosła 205 ton, a w grudniu wzrosła do 300 ton wartości ok. 13,5 miliona złotych. Pod koniec roku 1948 miesięczna produkcja wynosiła będzie 700 ton.

Tak — teraz rozumiem. Nakrętki, śruby i nity nie są wcale „kopciuszkiem” w przemyśle. Odgrywają w nim taką rolę jaką w żywym organizmie spełniają stawy i ścięgna. I tak jak one umożliwiają ruch i energię.

Konkurs Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego Poznajemy polskie stroje ludowe



Zamieszczony poniżej kupon należy wydrukować, wypełnić (np. strój kaszubski, lubelski, wielkopolski), przesłać do redakcji „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego”.

Dla ułatwienia zamieszczamy stroje ludowe w porządku alfabetycznym.

Zwycięzcy w konkursie, którzy odgadną największą ilość strojów ludowych otrzymają następujące nagrody:

I — 3.000 zł; II — 2.000 zł; III, IV, V po 1.000 zł; VI — 500 zł; VII — 250 zł; VIII — 100 zł; IX — 50 zł; X — 25 zł; XI — 10 zł; XII — 5 zł; XIII — 2 zł; XIV — 1 zł; XV — 50 centów; XVI — 25 centów; XVII — 10 centów; XVIII — 5 centów; XIX — 2 centów; XX — 1 cent.

Gdy astronomowie zamiast na niebie szukają gwiazd na ziemi

Sędzia nowojorski długo się zastanawiał, nim wydał wyrok w tej niezwyklej sprawie. Ostatecznie skazał trzech młodych astronomów na karę po 25 dolarów każdego.

Astronomowie ci wynajęli pustą mieszkanicę, które znajdowało się naprzeciw budynku, gdzie znajdowały się kulisy artystek Radio-City-Music-Hall. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że młodzi astronomowie zamiast obserwować gwiazdy na niebie, zaglądali przez lunety do garderob artystek.

Tak trwał przez kilka tygodni, do czasu, gdy dowiedział się o tym dyrektor teatru. Zaskarżył on astronomów o odszkodowanie, ponieważ, jak twierdził, nie wykupili oni biletów na przedstawienia, uszczuplając w ten sposób dochody teatru.

Artystki również chciały zaskarżyć astronomów o odszkodowanie, gdyż sprawa naraziła ich na publiczną kłótnię. Stwierdziły one, że, jak pisał to są, więcej warta, niż ewentualne odszkodowanie moralne.

Dzieci robotnicze z Moskwy nabierają siły i zdrowia w pięknych domach wypoczynkowych

MOSKWA, we wrześniu.

Waskimi drózkami leśnymi wjeżdżamy na śliczną polanę leśną, jeden z najefektowniejszych zakątków Moskwy. Na środku polany — szereg małych, czerwonych domków. Panuje całkowita cisza. Zasadza tylko, na nie zieleni zabijają białe farfuch wychowawcy.

Wchodzimy do jednego z domków. Śnieżno białe łóżeczka, nikielowe szafki, na oknach bukiety polnych kwiatów. A przed domkami — na werandach, widok starych pokrytych barwnymi obrusami — to jadalnia. Trochę dalej widok rzędy prostokątnych boisk do gry w tenisa, krokietu czy siatkówki.

Nagle słychać syreny autobusowe i natychmiast wszystko wokół wypełnia się dzwiecznymi, wesołymi głoskami dziecięcymi. To przyjeżdżają mali gospodarze tego cudownego zakątka — 180 dziewcząt i chłopców w wieku od 10 do 14 lat. Muszą teraz umyć się i o 9 wieczorem

spać! Rano zaś zaczyna się normalne życie obozowe.

Oboz, który zwiedziliśmy należy do moskiewskiej fabryki wyrobów skórzaných. W ciągu lata znalazło się w nim wypocznik około 400 dzieci robotników i pracowników tej fabryki.

Abym upewnić się, czy dzieci robotników fabryki skórzaných nie są wyjątkowymi „szczęśliwcami” postanowiłem wybrać się na chyl — trafił w jedną z okolic podmiejskich Moskwy i zająć się z organizacją wypoczynku letniego dla dzieci na tym terenie. Udał się do powiatu Stalinskowskiego, w którym znajduje się wiele zakładów przemysłowych. W powiecie tym mieszka około 30 tys. dzieci w wieku szkolnym.

Już w pierwszych dniach wiosny, wielkie fabryki przestały wyprodukować sumy, pieniężki, materiały i urządzenia, a specjalne brygady robotnicze skierowane zostały do budowy lub remontu letnich obozów dziecię-

cych. Kiedy zabudowania były gotowe, Polano tam łóżeczka, białe, szafki, naczynia stołowe, ruchome biblioteczki, radioparasy, instrumenty muzyczne i przybory sportowe.

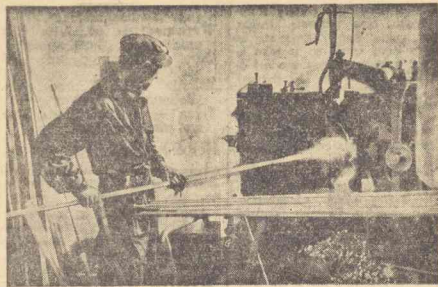
Kierownicy przedsiębiorstw przywiązują bardzo wielką wagę do dobrego zorganizowania tych obozów. Każdy z dyrektorów uważa za punkt honoru zorganizowanie wzorowego ośrodka wypoczynkowego dla dzieci. I tak np. fabryka maszyn rolniczych zorganizowała wypocznik dla 1100 dzieci, wytwórnia żarówek dla 800 dzieci, fabryka silników wybudowała na miejscu szalonego w czasie wojny obozu, nowy — na 270 dzieci. Opłatem w powiecie stalinskim zorganizowane zostały 32 obozy. Wszystkie one położone są o 50 do 100 km od miasta, na brzegach rzek i jezior, wśród lasów i zagajników. Zorganizowana jest stała opieka lekarska, pożywienie jest obite i smaczne. We wszy-

stkich tych obozach znalazło się 10.500 dzieci.

Trudności okresu powojnego pozwoliły oczywiście jeszcze zmniejszyć tak szerokiej akcji, prowadzona była przed wojną, ale nie została ona nigdy zlikwidowana.

Oboz obozów wypoczynkowych zostają dla dzieci w powiecie stalinskim, dalej od gwaru wielkomoskiewskiego, gdzie pod kierunkiem instruktorów sportowców uprawiają lekkoatletykę, grają w piłkę nożną, tenisa, uczą się pływać i tańczyć. W klubach „Radzieckie skrzydła”, „Medyk” i „Piłomier”, gdzie pod kierunkiem instruktorów sportowców uprawiają lekkoatletykę, grają w piłkę nożną, tenisa, uczą się pływać i tańczyć. W klubach „Radzieckie skrzydła”, „Medyk” i „Piłomier”, gdzie pod kierunkiem instruktorów sportowców uprawiają lekkoatletykę, grają w piłkę nożną, tenisa, uczą się pływać i tańczyć. W klubach „Radzieckie skrzydła”, „Medyk” i „Piłomier”, gdzie pod kierunkiem instruktorów sportowców uprawiają lekkoatletykę, grają w piłkę nożną, tenisa, uczą się pływać i tańczyć.

Aleksander Amosow.



Tadeusz Feliczak robi nakrętki. Ze sztabki rozpalonej i rozgrzanej do czerwoności spadają małe nakrętki.

Na pierwszy rzut oka — produkcja tej fabryki nie jest atrakcyjna. Ze sztab stalowych wyrabia tu się różnego rodzaju śruby, nity, nakrętki. Ale bez tych fabrykatów nie mogłaby się obejść żadna fabryka, czy kopalnia. A

zarzany do czerwoności metal szybko przechodzi na prasy, które — rozgrzane części robią „głowy” śrub. Pozostaje do wykonania jeszcze kilka „operacji” i oto śruba gotowa.

Praca odbywa się tutaj w ciągłym huk i zgrzycie maszyn. Od pieców bije nieustannie gorąco. Ale ręce robotników ani na chwilę nie odrywają się od maszyn. Prędzej, więcej, lepiej — prędkiej, więcej, lepiej — zda się słyszeć z zgrzycie maszyn. A ręce pracują szybko i sprawnie.

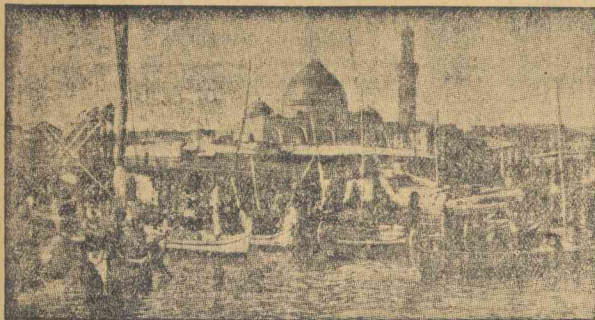
PRZODOWNICY PRACY SĄ DUMĄ FABRYKI

Wielu robotników — to przodownicy pracy, którzy każdego

KUPON NR 8
KONKURSU „POZNAJEMY
POLSKIE STROJE LUDOWE”

Strój
Nazwisko
Adres

Świat ILUSTRACJI



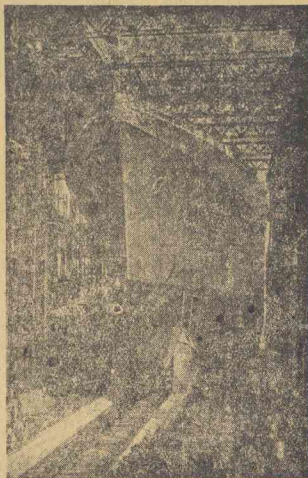
Widok portu w Beyrouth



6-letni mieszkaniec Manhattanu przeżył nie było jaką sensację, ściskając dłoń Gene Antry, cobywowskiego gwiazdora filmowego podczas deflady wykonawców Rodeo po ulicach Nowego Jorku (Topical Press.)



W Holandii kradnie tulipanów i wiatraków zakończono ścianokosy



Jeszcze tylko ostatnie muśnięcia i wspaniały statek „Pretoria Castle” majestatycznie spłyne na wodę z doków w Bellafacie (Topical Press.)



Fatalny ząb

W jednym z sądów odbywała się sprawa karna przeciwko obywatelowi Pietruszce o wybiłszy ząb Franciszkowi Popiołkowi.

— Jak to było? — zapytał sędzia.

— To było bardzo fatalnie — zaczął oskarżony obywatel Pietruszka — bo właśnie mojemu przyjacielowi Popiołkowi... — sztytował się Popiołek. — Niech oskarżony facet liczy się ze słowami.

— W taki deszcz co pannu „przyjaciele”, jeśli o wiele takd wany — rzekł z ironią Pietruszka. — No więc jak było? — powtórzył sędzia.

— Właśnie zamierzałem dokumentnie zdemonstrować wyszczególnić, kiedy mnie skrzywdził w wątku wyrwać... — Popiołek nie dokończył.

— Ojś tego, tego danego pana Popiołka boleć było... — Nieprawda, proszę sądu, nie było mi boleć tylko jeden, ten górny.

— I co dalej? — No to Popiołek cierpiał męcznie, bo mi się sprężył potwornie. To mi się żal zrobiło koleżki i mówię: „Do wyrwania pójdziem i drania boleć się wyrwie”.

Było tak panie Popiołek, czy nie było? — A czy ja co mówię? — No ale Popiołek, jak kłódną między siebie wykonał przed dentyści odzwied. No to ja mówię: wypijemy.

— Proszę się streszczać... — Owszem po tem literka by-Himy streszczone, ale Popiołek trzymał się na nogach niczego.

Wchodźmy więc po schodach do tego wyrwania, ja już biorę za kłódną, a ten Popiołek też mnie na rękę i prosi:

— Już nie potrzeba.

— Dlaczego?

— Bo drah mnie przesłać boleć.

Sędzia się zmieścił.

— Prędzej do rzeczy, przedziej... — Już prędzej nie było można, bo kłódną do baru polecieć, żeby te zdarzenie radości oblać.

I smowa litera poszedł... — Nieprawda, bo tylko trzy ówiarł.

— Tężył... — A trzy, bo przy czwartej smowa mnie ząb rozbolał i poszedł do dentyści.

— Faktycznie poszedł do niego, ale jak tylko wzięłam za kłódną, to Popiołek smowni: „stój!”

— Dlaczego? — pytam, a on: — Bo już mnie nie boli. I tak było przez siedem razy w kółko.

— Ale co to ma do rzeczy? — przerwał sędzia.

— Jak to, co? To że już zia krew ze stości mnie salala i powiedziałam: „Popiołek kochany jak długo pozwolisz, żeby ten głupi ząb drakę z ciebie oddawał? Chodź go wyrwać!”

— A ten głupi facet bez honoru samodzielną kłódną wyrwał drania bezkrotnie i przez brujak wyrwał, to on dawno mnie prosił, żeby ten ząb zostawić, bo jak nie boli, to ząb nie szkodzi.

— Ale co to ma do rzeczy? — zawołał sędzia.

— To, że się zrobiła drak, bo nie mogłem pozwolić, żeby ten ząb z koleżki warila strugła. No to, dla ratowania honoru tego koleżki, stałem go za kłódną od szafy i dawaj do wyrwania tarczyć.

— A głupi koleżka samist wzięć odzwied, zaczął rugać i jak głupi się szarpał.

— I w ten deszcz, oba se schodów spadli i ów koleżka Popiołek z całą fatalnością przeznaczenia ząb sobie o schodach wybił.

— Ten chorzy?

— Wprost przeciwnie, dwa zdrowo, a ten bolący pośredku został.

— Po zbankowaniu przewodu ob. Pietruszka został okazywany na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

— Usłyszał wyrok, oskarżony Pietruszka zażądał się moralnie, a Popiołek oświadczył:

— Wolalby, żeby go zawiesili na stałe, ale i na trzy dni tej piaskowi starczy.

Chrsan

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wena

Po przyjemnie spędzonym wieczorze z piękną poskramiaczką węzów Anita, powrócił Zetyca do hotelu, gdzie zastał oczekującego Grodzkiego który szantażem wyrzucił od niego 100 funtów. Zetyca zastanawia się co zrobić dalej.

— Niech pan postara się zapamiętać, że pan był kiedyś w sklepie z porcelaną i niech pan wymaże z pamięci ten adres. Jeśli się nawet tak sprawy ułożyły, że musielibyśmy się znowu zobaczyć, to w każdym razie nie tutaj. Niech pan zapamięta ten adres.

— Nie będzie to dla mnie takie trudne — uśmiechnął się Zetyca — mogę pana uspokoić, że w takich wypadkach mam bardzo krótką pamięć.

Hindus skłonił się w milczeniu i Zetyca po chwili znalazł się na ulicy. Cierpliwie zsofer oczekiwał go z kamienną twarzą przy kierownicy. Zetyca wsadził do wozu i kazał się zawieźć do lokalu, w którym tańczyła Anita z wężami.

Gdy Zetyca wszedł na salę, Anita właśnie tuliła do siebie ogromne cielsko okularnika. Ugrzeczniony maitre d'hotel podbiegł powitać gościa. Usiadł przy małym stoliku obok pięknej rozłożystej palmy i zamówił butelkę wina obok serwowal bacznie tańczącą dziewczynę. Raz jeszcze musiał skonstatować, że Anita jest wspaniale zbudowana. Jej zwinne, nieomal zwierzęce ruchy, przykuwały uwagę patrzących. Na widok pięknej kochanki poczuł w pierwszej chwili, że gorąca krew zaczyna szybciej krążyć mu w żyłach. Opowiadał się jednak natychmiast. W tej sytuacji w jakiej się znajdował nie mógł przecież dopuścić do tego, żeby mu zmieszły przesłaniały realne poczucie rzeczywistości. Postanowił przekonać się o sobie, o tym ile słuszności kryło się w ostrzeżeniach tajemniczego Chłistczyka. Otrzymał się więc z owego niebezpiecznego fluidu jaki nawet na odległość emanowała ciemnowłosa dziewczyna i zapaliwszy papierosa, rozejrzał się bacznie po tonącej w półmroku sali. Spodrzęgi miss Orney siedząca jak zwykle w towarzysztwie swego adoratora, który nie zwracając najmniejszej uwagi na występy pochłaniał z apetytem jakieś potrawy. „Ci są tu najwidoczniej staliymi bywalcami. Gdzie ja i diabła widziałem już tą kobietę”. Nagle zwrócił jego uwagę przystojny młody człowiek, który siedział samotnie tuż przy parkiecie i zachwycenym spojrzeniem pożałował tańczącą Anitę. W pewnym momencie wydało się Zetycy, że dziewczyna uśmiechnęła się lekko i skinęła porozumiewawczo głową w tym kierunku. Dopiero teraz zrozumiał, że nie tak łatwo przyjdzie mu wyrzucić się Anity. — W tej chwili zabrzmiła brawa. Numer był skończony. Zabłyło światło na sali. Zetyca skinął na kelnera i podał mu swój bilet, prosząc, żeby spytał pani Ani-

ty Lamort czy zechce go przyjąć w swej garderobie. Oczekując odpowiedzi, zauważył w pewnej chwili, że mały boy wręczył owemu przystojnemu młodzieńcowi jakąś kartkę. W zamyśleniu zgasił papierosa i nalał sobie nowy kieliszek wina. Kelner wrócił z wiadomością, że pani Lamort prosi do garderoby. Nie spiesząc się, wstał i począł przeciskać się między natłoczonymi stolikami.

— Halo darling. Strasznie się cieszę, że przyszedłeś — zawołała z ożywieniem Anita. — Stęskniliśmy się już za tobą ogromnie, najdroższy.

Zauważył od razu, że dziewczyna była już gotowa do wyjścia. Przebrała się najwidoczniej błyskawicznie.

— Otrzymałem od ciebie wiadomość, więc przyszedłem — powiedział spokojnie.

— Ach tak. Widzisz kochanie, miałam na dziśniejszy wieczór takie cudne plany, tymczasem...

— Plany?

— No właśnie. Chciałam ci dzisiaj zaprosić do siebie na taką skromną kolację, tymczasem wyobraź sobie, że przyjechała do mnie moja kuzynka z Benares no i muszę się nią zająć, ale jutro będziemy sobie mogli powetować dzisiejszy wieczór. Przyjdź do mnie jutro najdroższy, dobrze. — Podbiegła i pocałowała go mocno w usta. — Nie gniewaj się na mnie, prawda? No sam rozumiesz, że kuzynka...

Zetyca nie mógł się oprzeć myśli, że ta kuzynka ogromnie przypomina postawą młodego oficera angielskiego.

— Ależ skąd znowu. Nie mam żadnego powodu gniewać się na ciebie kochanie. Doskonale rozumiem, że zawsze może się zdarzyć coś niespodziewanego. Dziękuję ci za zaproszenie i bardzo chętnie odwiedzę cię jutro. Nie znam tylko twego adresu.

Anita jak gdyby zastanawiała się przez moment oka... — Wpadnij na mój numer tutaj. Pofedziemy później razem do mnie — powiedziała, wciągając rekawiczki.

— Doskonale. No to w takim razie nie będę ci już zabierał czasu, bo zapewne śpieszysz się do kuzynki. Do widzenia darling — powiedziała wyciągając rękę na pożegnanie.

Stara murzynka otworzyła mu drzwi garderoby, Anita zostawiała sama, chwyciła pośpiesznie ołówek i na kawałku papieru skreśliła parę słów.

— Gdyby mister John przyszedł, oddałś mu to — powiedziała podając kartkę murzynce. Stara wyszczerzyła się radośnie żeby w uśmiechu.

Anita włożyła pośpiesznie obszerny płaszcz od deszczu i wyszła na ulicę. Na rogu w północni stała czarna lśniaca limuzyna. Bez wahania skierowała się w tą stronę i w milczeniu wsadła do maszyny.

— Długo każesz mi czekać — zażyczył zmieścił się głos od kierownicy.

— Wybac, ale musiałam załatwić jeszcze jedną sprawę. — Pewno znowu jakiś najnowszy flirt — Anita zaśmiała się swobodnie.

— Cóż to, czyżbyś zaczynał być zadowolony — powiedział, obrzucając towarzysza przelotnym spojrzeniem.

— Nie. Tylko nie znoszę, gdy się zadasz z byle kim.

— Oszalałeś. Ja się nigdy z byle kim nie zadaję. Co cię smowu dzisiaj gryzie. Nie jesteś zbyt uprzejmy.

— Mniejsza o to. Powiedz lepiej jak ci poszła robota. To ważniejsze.

Wydaje mi się, że wszystko załatwione all right — odparł sucho Anita.

— To znaczy?

— Mam nadzieję, że będziesz zadowolony, oraz plany. Mam nadzieję, że będziesz zadowolony.

— Zobaczymy. Czy nikt ci jeszcze o nic nie podejrzewa?

— Mam wrażenie, że nikt. Czy może coś słyszałeś o mnie?

— Człowiek śledzący przy kierownicy nie odpowiedział, tylko zwinął trochę tempa i zapalił papierosa.

— Kto to jest ten twój nowy znajomy? — spytał z kole.

— Jakiego znajomego?

— No ten, u którego byłaś wczoraj w hotelu i z którym jeździłaś na wycieczkę za miasto?

Anita drgnęła.

— Skąd wiesz — spytała zaskoczona — przecież dopiero dziś przyjechałaś.

— Odpowiadaj na pytanie — padł suchy rozkaz. Anita straciła panowanie nad sobą.

— Nie jestem obowiązana ci się tłumaczyć z kim się spotykam i co robię. Spieniam złcone mi zadania. Znasz moją robotę i wiesz dobrze, że jak się czego podejmę, to zawsze wykonam, ale nie mam najmniejszego zamiaru informować cie o wszystkich moich znajomościach. Dziel się, że jeszcze do tej pory nie wybiłeś sobie pewnych rzeczy z głowy.

Zapadło kłopotliwe milczenie. Maszyna sunęła teraz z zawrotną szybkością. Anita mieszkała w pięknej willi za miastem. Na odgłos klaskonu wyszedł rosy murzyn i otworzył bramę prowadzącą do dużego ogrodu, w którego zieleni niemal całkowicie tonął biały dom.

c.d.n.

**Najciekawsze wiadomości
Najświeższe wydarzenia
Najlepszy dział sportowy**

podaje

**wrocławski
KURIER ILUSTROWANY**